

Dariusz Wójcik **Ostatnie słowo na II procesie KPN**

Wysoki Sądzie! Przez kilka ostatnich dni przed przemową stron, zastanawiałem się, jaka będzie konstrukcja myślowa mowy oskarżyciela. Zastanawiałem się i to wystąpienie nie zaskoczyło mnie.

Prokurator przedstawił pewną konstrukcję, opierając się w pierwszym rzędzie na stwierdzeniu, że Konfederacja Polski Niepodległej, to mała grupka awanturników politycznych, która dysponując taką bazą, celami, i środkami działania - nic nie jest w stanie zrobić. Jeśli nie zdają sobie z tego sprawy, to są szaleni, a jeśli tak - to są przestępcami, bo zdając sobie sprawę z własnej słabości, muszą działać na rzecz silnych, na rzecz zachodnich mocodawców. Padły słowa, że Leszek Moczulski i jego grupka - to pionki na szachownicy, dowolnie przedstawiane przez obce siły. U podstaw takiego myślenia leży twierdzenie, że ktoś, komu ten komunistyczny, jedynie słuszny, sprawiedliwy i humanitarny system się nie podoba - musi być człowiekiem chorym, albo przestępcą.

W pierwszym przypadku - skąd my to znamy?

W drugim przypadku - a ten nas dotyczy - bo prokurator uważa nas za osoby inteligentne, zamyka się oczy na materiał dowodowy, uszy na wyjaśnienia oskarżonych i świadków i szuka się demonicznych celów i dążeń Konfederacji, nie bacząc, że leżą one zapisane w dokumentach na stole sędziowskim. Te oczywiste cele oskarżenia pomija i sięga do wymyślonych „mocodawców” - i oto pojawiają się cele wrogów Polski. Nie potrzeba wielkiego intelektu, by je wymyślić - sianie niepokoju publicznego, antagonizowanie, burzenie ładu życia społecznego, politycznego i gospodarczego itp. - a wszystko to przykryte płaszczykiem szczytnych idei. Rozumowanie to, posługujące się prymitywną logiką podaje aksjomatyczne wnioski bez jakichkolwiek argumentów.

Wysoki Sądzie! Zwracam uwagę na ten tok rozumowania oskarżyciela, bo to nie jest dowodzenie, a irracjonalna demagogia.

W tym jednym miejscu miałbym wniosek, by wraz z wyrokiem odczytane było jego uzasadnienie.

Prokurator mówi, że władze nigdy nie zechcą zgody na porozumienie narodowe według tej Konfederacji Polski Niepodległej, że chcą porozumienia wyłącznie z tymi, którzy chcą budować socjalizm. Ja nie chcę budować socjalizmu. Nie mam przekonań socjalistycznych i nie nadaję się do tego.

Czy dlatego nie mam prawa czynić tego, co dla kraju uważam za słuszne i co nakazuje mi poczucie obywatelskiego obowiązku i sumienia?

Czy dlatego nie jestem godzien być Polakiem?

Tak ja, jak i moi przyjaciele mamy do tego prawo i nie zamierzamy z niego zrezygnować!

Można nas uwięzić i zakneblować usta, ale idei naszych nie da się uwięzić i zakneblować - one będą krzyczeć same.

Z ust Prokuratora padły słowa o demoralizacji, o snach utopijnych, wizjach, śmiesznych ideach. W tym miejscu nasuwa się mi refleksja - nie tak dawno w więzieniu pytano mnie, czy wierzę, że można żyć wg. moich idei i trwać przy nich do końca?

Tak, wierzę w to.

Powołałem się na przykład wielkiego filozofa, mężnego żołnierza, wielkiego działacza społecznego i przede wszystkim nauczyciela - Sokratesa - który w 70 roku swego życia został oskarżony o demoralizowanie młodzieży, szkodliwe działanie, burzenie porządku publicznego,

działanie na szkodę Grecji, w interesie imperium perskiego.

Ani oskarżyciele, ani sędziowie nie powiedzieli, że proces ten - jak dziś określić należy - polityczny - zakończy się tak straszna karą, a wymiar jej tak ciężki wyniknął z nieugiętej postawy Sokratesa. Była to kara śmierci przez wypicie trucizny.

W związku z obowiązującymi tradycjami religijnymi, między wyrokiem a wykonaniem musiało upłynąć co najmniej 30 dni. W czasie tych 30 dni - kiedy Sokrates oczekiwał na śmierć w więzieniu, uczniowie prosili go, by zgodził się na ucieczkę, którą chcieli mu zorganizować. Sokrates nie zgodził się z szacunku dla prawa. Zginął człowiek, a jego idee przeżyły jego przeciwników, jego uczniów i pewnie przeżyją nas.

Wysoki Sądzie! Konfederacja polski Niepodległej z takim programem, ideami i celami pociągnie za sobą cały naród i poprowadzi go do niepodległości. ja pragnę powiedzieć, że nie uznaje swej winy, a najwyżej sobie cenie wolność sumienia i gotów jestem za to płacić bardzo wysoką cenę.

Bo i za kratą więzienia wolny pozostanę!